

Republika Czeska nie jest bramą dla chińskich inwestycji w Europie. Zainteresowanie strony chińskiej jednak nie opada

Jakub Tomášek

W porównaniu z początkiem tysiąclecia Chiny są znacznie bardziej aktywnym graczem na globalnej scenie ekonomicznej. W kontekście europejskim są wprawdzie nadal nowym inwestorem, jednak nie można nie zauważyć ich asertywnego podejścia. Od roku 2010 wartość chińskich inwestycji w Europie wzrosła o 1500%. Mimo że wiele z inwestycji może wesprzeć rozwój ekonomiczny (przede wszystkim infrastrukturę), niektóre decyzje z ostatnich dwóch lat, dotyczące starań o przejęcie firm technologicznych i strategicznych, wzbudzają coraz bardziej zaciekle dyskusje w odniesieniu do prawdziwego celu tych przedsięwzięć. Dzięki znaczącemu wsparciu politycznemu obiektem zwiększonego zainteresowania Chin jest też Republika Czeska. Kraj, w reakcji na wspomniane działania, które zasadniczo wynikają z centralnie sterowanej polityki gospodarczej, powinien naszym zdaniem wprowadzić mechanizm ochrony firm strategicznych.

Od roku 2015, kiedy rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę reaktywacja stosunków czesko-chińskich, inwestycje z Chin miały przede wszystkim postać wejść kapitałowych i akwizycji. Zazwyczaj tego rodzaju przedsięwzięcia nie biorą udziału w budowaniu nowych zakładów typu greenfield i tworzeniu nowych miejsc pracy. Stało się tak, mimo że po daleko idących deklaracjach najwyższych funkcjonariuszy państwowych ogłoszonych podczas odwiedzin Xi Jinpinga w Pradze w 2016 roku spodziewano się inwestycji innego rodzaju.

Niemniej niektóre z już zrealizowanych inwestycji wskazują, że forma inwestycji i sfera zainteresowań mogą być zdeterminowane strategicznymi kalkulacjami. Najbardziej liczącym się partnerem biznesowym jest chińska grupa inwestycyjna CEFC China Energy Company Limited, której założyciel sam przyznaje, że priorytety korporacji wynikają z chińskiej strategii państwowej. Prezydent Xi Jinping w październiku podczas XIX zjazdu Komunistycznej Partii Chin zadeklarował, że do 2050 roku Chiny mają stać się nowoczesnym socjalistycznym mocarstwem ze znaczącymi wpływami na całym świecie. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w zrealizowaniu tej długofalowej wizji mogłyby pomóc inwestycje w przedsiębiorstwach strategicznych w Europie Zachodniej, włącznie z Republiką Czeską.

Dotychczasowe zróżnicowanie portfela inwestycyjnego CEFC pozwala myśleć, że Chiny są dalej na etapie poznawania miejscowego rynku i nawiązywania nowych kontaktów. Jako rozwijający się inwestor stopniowo zbierają informacje o rynku i dostosowują strategię do aktualnych potrzeb.

Można zakładać, że niektóre ze zrealizowanych celów finansowych miały na celu pozyskanie know-how. Mogło tak być w przypadku przejęcia domu medialnego Empresa Media i Médea Group, gdzie celem było zdobycie doświadczenia w dziedzinie czeskich mediów lub ewentualnie w kwestii regulacji unijnych. Wprawdzie CEFC przewartościowało inwestycję i wycofało się z interesu, jednak zdobyte doświadczenie może wykorzystać w ewentualnych przyszłych przedsięwzięciach medialnych. W ostatnim czasie widać, że zainteresowanie Chińskich inwestorów w tej branży skupia się na agencji Central European Media Enterprises (CME) kontrolującej telewizję Nova i inne stacje.

Planowane od dawna zwiększenie udziałów CEFC do 50% w spółce finansowej J&T Finance Group, aktywnej między innymi w Rosji, Słowenii i Chorwacji, stwarza natomiast wyjątkową możliwość dla ukierunkowanych inwestycji w przyszłości. Może mieć to miejsce za pośrednictwem wspólnego funduszu z możliwością finansowania projektów w wysokości do 5 miliardów euro.

Również spółka Travel Service, w której CEFC ma niecałą połowę udziałów, zamierza w najbliższym czasie przejąć większość udziałów w spółce České aerolinie ČSA.

W przypadku innych inwestycji, takich jak zakup klubu piłkarskiego Slavia Praha, kładziony jest nacisk na kreowanie pozytywnego wizerunku kontrahenta i nawiązywanie potrzebnych kontaktów w różnych sferach społeczeństwa. Na powyższych przykładach widać wyraźnie, że zainteresowanie Chin inwestycjami za granicą może wynikać nie tylko z motywów ekonomicznych, ale też strategicznych. W związku z reorientacją produkcji na bardziej zaawansowane produkty i usługi, Chiny są bardzo zainteresowane pozyskiwaniem nowych technologii i innowacji, aby realizować plan dziesięcioletni „Made in China 2025” z 2015 roku. Plan ten ma zapewnić Chinom najlepszą pozycję w produkcji przemysłowej.

Właśnie dlatego ochrona przed akwizycjami mającymi na celu pozyskanie zagranicznej własności intelektualnej i technologii jest kwestią coraz bardziej pilną, zwłaszcza w związku z niedawnym przypadkiem czeskiej spółki HE3DA działającej w branży baterii i magazynowania energii elektrycznej. Spółka córka HE3DA Technologies, która powstała w celu wspólnej produkcji z chińskim koncernem CDG, jest w trakcie sporu sądowego dotyczącego prawa pierwokupu i działań mających na celu uzyskanie dostępu do informacji poufnych.

Na podobne ryzyko wynikające z chińskich inwestycji reaguje pośrednio Unia Europejska. Dyskusja o określeniu ram prawnych ochrony spółek o znaczeniu strategicznym rozpoczęła się w roku 2016 w momencie, kiedy chińska Midea kupiła niemieckiego producenta robotów Kuka. Najwyżsi przedstawiciele Francji, Włoch i Niemiec apelowali wówczas do przewodniczącego Komisji Europejskiej Jean-Claude Junckera, aby przyjrzał się tej sprawie. W odpowiedzi, w połowie września 2017 roku, Unia Europejska rozpoczęła proces, po którego zakończeniu państwa członkowskie powinny mieć możliwość ochrony spółek o znaczeniu strategicznym przed niestandardowym zachowaniem ekonomicznym państw trzecich. Dyskusja na temat tego mechanizmu trwa też w Republice Czeskiej, a kwestia chińskich inwestycji bez wątpienia odegra w niej znaczącą rolę.

Tekst jest drugim artykułem z serii powstałej w ramach projektu [„Comparing the Czech-Polish Approach to China: Assessing both challenges and opportunities from a security-minded perspective”](#) przy wsparciu Forum Polsko-Czeskiego przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej.